

## **ŻYCIE RODZINNE A PRACA TWÓRCZA**

**Prof. dr hab. Julian Ławrynowicz**

*Instytut Fizyki, Uniwersytet Łódzki*

*Instytut Matematyczny PAN*

jlawryno@uni.lodz.pl

### **Streszczenie**

Podjęcie tematu jest m.in. konsekwencją zachęty zawartej w słowach skierowanych przez Ojca Św. Jana Pawła II do uczestników Europejskiego Sympozjum Nauczycieli Akademickich „Rodzina w Europie – zasady, doświadczenia, perspektywy” (Rzym, 24-27 czerwca 2004). Nawiązując do Pisma Świętego i Tradycji, a więc do pism Ojców Kościoła i Mistrzów Życia Duchowego, dokumentów soborów i nauczania papieskiego, staramy się podążać tą ścieżką doskonałości, która dowartościowuje życie rodzinne nadając mu rangę modlitwy i podobnie, w harmonii z życiem rodzinnym, dowartościowuje pracę twórczą, w szczególności naukową, nadając jej rangę modlitwy kontemplacyjnej. Wśród wielu aspektów tej ścieżki, przed omówieniem ogólnej relacji współżycia małżeńskiego i rodzinnego względem życia wewnętrznego, skupiamy uwagę na znaczeniu uświadomienia sobie przez nieco odizolowanego myślowo naukowca czy artystę doniosłości *pracy w rodzinie i dla rodziny*.

W kontekście specyfiki pracy naukowo-dydaktycznej, czy innej pracy twórczej, ważna jest analiza stosunków w rodzinie i wokół rodziny i ich wpływu na wychowanie dziecka. W szczególności zasługi wybitnego naukowca, nauczyciela akademickiego czy artysty nie muszą się przenosić na osiągnięcia w stosunkach rodzinnych. Kolejne zagadnienie to wychowywanie z czułością serca przez „tak” i „nie”.

W kształtowaniu duchowości dziecka nie do przecenienia jest rola przykładu rodziców, którzy nie dali się utopić w bezmiarze horyzontów pracy twórczej. Wreszcie, przeciwieństwem lekceważenia spraw rodziny z powodu zapału do pracy twórczej jest niekiedy fałszywa nadgorliwość wychowawcza zintelektualizowanych rodziców. Bardzo istotne dla właściwego zagospodarowania czasu w rodzinie i dla rodziny są stosowne proporcje czasowe i tematyczne (z uwzględnieniem zebrania wcześniejszej informacji) przy wyborze odpowiedniej lektury, audycji i filmów kształtujących właściwą postawę dziecka.

## Wprowadzenie

Przedstawiona jest próba podążania za sugestią Ojca Św. Jana Pawła II zawartą w jego przemówieniu do uczestników Europejskiego Sympozjum Nauczycieli Akademickich „Rodzina w Europie – zasady, doświadczenia, perspektywy” (Rzym, 24-27 czerwca 2004), (*L'Osservatore Romano*, wyd. pol. **25**, 11-12 (2004), s. 20-21):

*Można powiedzieć, że rodzina jest zwierciadłem społeczeństwa, a zatem i kształtującej się obecnie Europy. (...) Dlatego właśnie tak bardzo ważne jest, by uniwersytety, a zwłaszcza nauczyciele chrześcijańscy, uważnie obserwowali dynamikę przemian w rodzinie, zachęcając nowe pokolenia do odpowiedzialnego i realistycznego myślenia. (...) Kościół jest przekonany, że w obecnej sytuacji – oprócz inicjatyw o charakterze typowo duszpasterskim – bardzo ważna jest rola osób pracujących w dziedzinie kultury i badań naukowych, gdzie stosuje się metodę dialogu i konfrontacji pomiędzy poszczególnymi dyscyplinami, które zajmują się problematyką rodziny.*

### 1. Doniosłość pracy w rodzinie i dla rodziny

*(...) od życia wewnętrznego zależy cały owoc naszej pracy zewnętrznej.*

Stefan kardynał Wyszyński, *Duch pracy ludzkiej*, (s. 13)

Rozwijając zacytowane wyżej stwierdzenie, kardynał Wyszyński pisze, że „życie wewnętrzne jest podstawą życia zewnętrznego: pracy fizycznej, wychowawczej, społecznej, naukowej itd. (...); w pracy zewnętrznej dzieła ducha muszą iść na czele dostępnych nam środków działania; praca czynna nie może być zwolnieniem od życia wewnętrznego.” Spełnieniu tych zadań ma służyć „nadprzyrodzona organizacja pracy” (tamże, s. 10).

Oczywiście *nadprzyrodzona organizacja pracy* przemienia ją w modlitwę (tamże, s. 8): „Jeśli miłujemy Boga w pracy, nie sposób tego Mu nie mówić. Trudno jest uprawiać miłość w milczeniu serca i myśli. Nie możemy ukrywać się z nią przed Bogiem. Miłość musi mieć swoje wielkie wyznanie. A to jest przecież modlitwa.”

Nauka o doniosłości pracy przewija się przez całe Pismo Święte. Przede wszystkim, o ile ciało pracującego nieraz pracuje dla kogoś, o tyle jego *dusza pracuje dla siebie*, „bo przymuszają go usta” (Prz 16, 26; tu i w reszcie artykułu cytaty z *Biblii Tysiąclecia*. Pallotinum, Poznań, 1980, chyba, że zaznaczono inaczej – przyp. red.). Następnie, *zapłata za pracę jest należnością*: „temu, który pracuje, poczytuje się zapłatę nie tytułem łaski, lecz należności” (Rz 4, 4). Wreszcie, możemy również liczyć na *nagrodę*: „Każdy otrzyma odpowiednią nagrodę stosownie do pracy swojej” (1 Kor 3, 8 wg Włg).

Podane przesłanki pomagają w nadaniu nadprzyrodzonej organizacji pracy charakteru katolickiego, powszechnego, we wprowadzeniu na nowo *pobożności na*

widownię świata. Jak zauważył Jacques Bénigne Bossuet (*Sermons*)<sup>1</sup>, nie do przecenienia była tu rola św. Franciszka Salezego. Bossuet pisał:

*Życie duchowe i wewnętrzne skryło się po klasztorach. Św. Franciszkowi Salezemu przypadło zadanie wyprowadzenia go z ukrycia i przekonania umysłów ludzkich o fałszywości tak zgubnych poglądów. Wprowadził on na nowo pobożność na widownię świata. Nie sądzmy jednak, że chcąc pociągnąć ku niej światowców, przybrał ją w zapożyczone szaty. Przeciwnie, przedstawił ją taką, jaką jest, z jej krzyżem, z jej cierniami, z jej zaparciem się siebie, z jej cierpieniem (...) Zaiste, chrześcijanie, zakorzeniony w umysłach pogląd, że nie można być pobożnym w życiu świeckim, jest błędem niedopuszczalnym. Ci, którzy nieustannie twierdzą, że nie można w świecie troszczyć się o swe zbawienie, zadają kłam Chrystusowi Panu i Jego Ewangelii. Chrystus Pan oświadczył bowiem, że jest zbawcą wszystkich, przez co wyraźnie dał nam do zrozumienia, że nie ma takiego stanu, którego by nie uświęcił, któremu by nie otworzył drogi do nieba.*

Tak więc doniosłość pracy w rodzinie i dla rodziny jest m.in. *pierwszą szkołą cnót społecznych*. Stwierdza to wyraźnie deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis* Soboru Watykańskiego II (art. 3): *Rodzina jest pierwszą szkołą cnót społecznych potrzebnych wszelkim społecznościom. Szczególnie zaś w rodzinie chrześcijańskiej, ubogaconej łaską i obowiązkami sakramentu małżeństwa, należy już od najwcześniejszego wieku uczyć dzieci zgodnie z wiarą na chrzcie otrzymaną poznawania i czci Boga, a także miłowania bliźniego.*

Zasadniczym elementem tej szkoły cnót jest *inwestowanie w dzieci*. Ojciec Św. Benedykt XVI, jeszcze jako Józef kardynał Ratzinger<sup>2</sup>, stwierdza w rozmowie o małżeństwie z Piotrem Seewaldem, że jak zauważył jeden z włoskich biskupów, „biedni inwestują w życie i w dzieciach chcą widzieć swą przyszłość, natomiast bogaci inwestują w przedmioty”.

Ostatnio referowana problematyka znalazła wyraźne odniesienie w tematach do rozważań na czas przygotowania do IV Światowego Spotkania Rodzin w Manili (25-26 stycznia 2003) – *Rodzina chrześcijańska: dobra nowina na trzecie tysiąclecie* – opracowanych przez Papieską Radę ds. Rodziny. Tematy te zostały zebrane w następujących dwu rozdziałach:

IV. Rodzina chrześcijańska „Kościołem domowym” – w szczególności art. (3) *Misja kapłańska a katecheza rodzinna*;

XI. Rodzina przygotowuje i prowadzi młode rodziny – w szczególności art. (3) *Przygotowanie dzieci do życia w małżeństwie*.

Co do relacji między misją kapłańską a katechezą rodzinną, w opracowaniu stwierdza się, że dom rodzinny jest „pierwszą szkołą życia chrześcijańskiego i pewnego rodzaju szkołą pełniejszego człowieczeństwa. W nim wszyscy uczą się

---

<sup>1</sup> *Œuvres complètes I-XI*, Publ. J.-P. Migne, Paris, 1865-75.

<sup>2</sup> *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach*, Wyd. „Znak”, Kraków, 2001, s. 394.

cierpliwości i radości pracy, miłości braterskiej, wielkodusznego przebaczenia, nawet wielokrotnego, a zwłaszcza oddawania czci Bogu przez modlitwę i ofiarę ze swego życia.”

Co do przygotowania dzieci do życia w małżeństwie, jest to „przede wszystkim zadaniem rodziny. (...) Tylko rodziny zdrowe duchowo mogą należycie spełnić to zadanie. Dlatego trzeba podkreślić potrzebę szczególnej *solidarności rodzin*, która może przyjąć różne formy organizacyjne, jak na przykład *rodziny rodzin* lub *oazy rodzin*. Rodzina dzięki takiej solidarności otrzymuje wsparcie zbliżające nie tylko poszczególne osoby, lecz również wspólnoty (...) jest to cenna forma *apostolstwa rodzin* pośród rodzin. (...) To właśnie określa ponad wszystko wspólną zasadę wychowawczą: rodzice wychowują się dzięki innym rodzicom, a dzieci dzięki dzieciom. W ten sposób tworzy się szczególna tradycja wychowawcza kierująca się zasadą *kościół domowego*.”

## 2. Współżycie małżeńskie i rodzinne a życie wewnętrzne

*Gdyby osoba żyjąca w małżeństwie dokonywała nawet cudów,  
a uchylała się od powinności małżeńskiej lub zaniedbywała  
dzieci – gorsza jest od poganki – powiada św. Paweł.*

Św. Franciszek Salezy, *List do pani Brûlart*, (13 października 1604)

W Pierwszym Liście do Koryntian św. Paweł Apostoł pisze, co następuje (1 Kor 7, 3-5): „Mąż niech oddaje powinność żonie, podobnie też żona mężowi. Żona nie rozporządza własnym ciałem, lecz jej mąż; podobnie też i mąż nie rozporządza własnym ciałem, ale żona. Nie unikajcie jedno drugiego, chyba że na pewien czas, za obopólną zgodą, by oddać się modlitwie; potem znów wróćcie do siebie”.

*Uchylenie się od powinności małżeńskiej* stanowi poważną przeszkodę w rozwoju życia wewnętrznego *poprzez* współżycie małżeńskie, co podkreśla zarówno cytowany tu św. Franciszek Salezy, jak i kardynał Ratzinger (*loc. cit.*<sup>2</sup>, s. 393). Ogólniej, kardynał Ratzinger wskazuje na *plciowość* jako na czynnik pozytywny, który może pomagać w formacji duchowej małżonków: „Płciowość jest potęgą – albowiem w grę tu wchodzi odpowiedzialność za nowego człowieka, który należy do nas, a jednocześnie nie należy, który pochodzi od nas, a jednocześnie nie pochodzi” (tamże, s. 393).

Jak wiadomo, rozpowszechniona „*tandeta hagiograficzna*”<sup>3</sup> widzi niekiedy u świętych małżonków źródło świętości w uchylaniu się od powinności małżeńskiej. Analizując ten temat dokładniej, św. Franciszek Salezy pisze (*Wprowadzenie do życia pobożnego*, cz. III, r. XXXIX): „Jedzenie nie w celu zachowania życia, lecz dla utrzymania towarzyskich stosunków i okazania uprzejmości, którą jedni drugim powinniśmy świadczyć, jest wskazane i godziwe. Tak

---

<sup>3</sup> Woroniecki, J., (dominikanin), *Petnia modlitwy*. Księgarnia św. Wojciecha, Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin, 1924, rozdz. IX.

samo godziwe wzajemne zadowolenie obu stron w świętym małżeństwie nazywa św. Paweł powinnością i to powinnością tak wielką, że nie dopuszcza, aby którakolwiek ze stron zwalniała się z niej bez dobrowolnej i chętniej zgody drugiej strony – i to nawet dla oddawania się ćwiczeniom pobożnym. Tym bardziej nie wolno się wymawiać od tego obowiązku pod pozorem jakichś kapryśnych dążeń do cnoty lub z powodu zagniewania czy odrazy.”

Inny stereotyp, przeciw któremu protestuje Święty, to *obowiązkowe wiązanie prokreacji z nadzieją na potomstwo* (również cz. III, rozdz. XXXIX): „Podobnie jak przy stole, aby uczynić zadość obowiązkowi towarzyskiego współżycia, trzeba jeść chętnie, nie zaś jak gdyby pod przymusem, tak i małżeński obowiązek należy zawsze spełniać wiernie, lecz dobrowolnie oraz tak, jak gdyby mu towarzyszyła nadzieja spłodzenia potomstwa nawet wówczas, gdyby się z jakichkolwiek względów tej nadziei nie żywiło.” Kolejne negatywne odchylenie od normy w małżeństwie, na które zwraca uwagę Święty, to *intensywne praktyki religijne w okresie ciąży ze szkodą dla zdrowia* (*List do pani Brûlart*, 3 maja 1604; *List do pani de Grandmaison*, koniec marca 1617; list do nieznaney osoby, 29 września 1620).

Współżycie małżeńskie wynikające z powołania do życia małżeńskiego daje dobre oparcie dla życia wewnętrznego, podobnie jak każde inne powołanie wynikające z odpowiedzi na apel Boży. Zaprzeczeniem tego jest brak czy raczej *zagłuszenie w sobie powołania*: „I inną jeszcze widziałem marność pod słońcem: oto jest ktoś sam jeden, a nie ma drugiego, i syna nawet ni brata nie ma żadnego – a nie ma końca wszelkiej jego pracy, i oko jego nie syci się bogactwem: «Dla kogóż to się trudzę i duszy swej odmawiam rozkoszy?»” (Koh 4, 7-8). Trudność polega tu oczywiście na konieczności *dobrego partnerstwa ze współmałżonkiem*: „Kto ma żonę dobrą, ma początek posiadłości; pomoc wedle niego jest i filar jako odpocznienie” (Syr 36, 26 wg Włg).

Interesujące ujęcie wielu aspektów życia wewnętrznego we współżyciu małżeńskim przedstawia Teresa Dmochowska (łodzianka, 1902-1977), pisząca pod pseudonimem Jan Rybał<sup>4</sup>. I tak, podobnie jak w zakonie, w małżeństwie obowiązuje *czystość*, „która to, co jej zbywa na dziewictwie, nadrobić musi tym większą i delikatniejszą czujnością, iż nie strzegą jej ani zasłony habitu, ni kraty klauzury”. Obowiązuje tam też *ubóstwo*, „jeśli to możliwe jeszcze całkowitsze, niżeli ubóstwo zakonne. Ubóstwo mienia zmniejszającego się przy każdym powiększeniu się rodziny. Ubóstwo sił i zdrowia, steranych ustawiczną pracą. Ubóstwo ciszy przy ciągłym hałasie. Ubóstwo spokoju zaprzędanego troskom i snu odebranego czuwaniem przy kołyskach”. Wreszcie, obowiązuje tam *posłuszeństwo* „wytrwania, mimo zdrad cudzych lub wygasłej własnej miłości! Posłuszeństwo małżonka skazanego na celibat u boku żony nieuleczalnie chorej lub żony skazanej na samotność przez męża, co ją opuścił na zawsze! Posłuszeństwo wymagające tym większej karności wewnętrznej i nierozzerwalnego sojuszu z łaską, iż składając przysięgę małżeńską ci ludzie nie wiedzieli – jak to wiedzą wstępujący do zakonu – jakiego rodzaju posłuszeństwa zażądają od nich koleje życia!” Co do płciowości,

---

<sup>4</sup> Rybał, J., „Listy do Krystyny o możliwościach osiągnięcia świętości w małżeństwie”, II., *Rycerz Niepokalanej* 28, 12 (1949), s. 373-375.

określanej przez Autorkę<sup>5</sup> *fizyczną miłością* małżonków, jest ona „ustawicznym dorastaniem do wymagań nałożonych na nich przez łaskę sakramentu”.

Opisane przez św. Franciszka Salezego bigoteryjne odchylenia od normy pewnych osób spodziewających się dziecka nie mogą oczywiście dotyczyć *codziennego kontaktu z Jezusem w Eucharystii*<sup>6</sup>: „Musiałbym zapisać tomy, chcąc opisać rezultaty wychowawcze osiągnięte przez matki, które przed narodzeniem dziecka – bardziej jeszcze niż o przyjmowanie wapna czy innych wzmacniających środków – dbały o codzienne przyjmowanie Komunii Św. W tym okresie, bardziej niż kiedykolwiek, kobieta jest *misjonarzem*. Ta działalność misyjna „może od niej – podobnie jak i od misjonarza – zażądać ofiary z życia”.

Poruszanej tematyce odpowiada fragment opracowania *Rodzina chrześcijańska: dobra nowina na trzecie tysiąclecie*, zamieszczony w rozdziale:

III. Rodzina sercem ewangelizacji – w szczególności art. (3) *Wspólnota życia i miłości*.

Opracowanie podkreśla wspólnotowy charakter powiązania współżycia małżeńskiego i rodzinnego z życiem wewnętrznym będący konsekwencją wspomnianego dobrego partnerstwa ze współmałżonkiem: „Skoro rodzina chrześcijańska jest wspólnotą, której więzy zostały odnowione przez Chrystusa przez wiarę i sakramenty, jej udział w posłannictwie Kościoła winien dokonywać się *na sposób wspólnotowy*: a więc wspólnie, małżonkowie *jako para*, rodzice i dzieci *jako rodzina* winni przeżywać swoją służbę dla Kościoła i dla świata. Powinni być w wierze *jako jeden duch i jedno serce*, poprzez ożywiającego ich ducha apostołskiego i poprzez współpracę, która włącza ich w dzieło służenia wspólnocie kościelnej i obywatelskiej.”

Oczywiście, rodzina chrześcijańska „buduje również Królestwo Boże w dziejach poprzez samą codzienną rzeczywistość, określoną i wyznaczoną przez jej *warunki życiowe*: a więc poprzez *miłość małżeńską i rodzinną* – przeżywaną w jej nadzwyczajnym bogactwie wartości i wymogów pełni, wyłączności i płodności – wyraża się i realizuje udział rodziny chrześcijańskiej w misji prorockiej, kapłańskiej i królewskiej Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła: miłość i życie stanowią zatem rdzeń zbawczego posłannictwa rodziny chrześcijańskiej w Kościele i dla Kościoła.”

### 3. Stosunki w rodzinie i wokół rodziny a wychowanie dziecka

*Gdy brat twój zgrzeszy [przeciw tobie], idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata. (Mt 18, 15)*

Realizacja wskazania zawartego w Ewangelii św. Mateusza, zwłaszcza na gruncie rodziny, wymaga odpowiedniego przygotowania. W utworze *O naślado-*

---

<sup>5</sup> Rybałt, J., „Listy ...”, XXIV. „'Kapłaństwo' w małżeństwie”, *Pod opieką św. Józefa* 7, 5 (1952), s. 147-151.

<sup>6</sup> Rybałt, J., „Listy ...”, VI. „Odkrywczy nowego łądu”, *Pod opieką św. Józefa* 5, 9 (1950), s. 9-12.

waniu Chrystusa, przypisywanym Tomaszowi à Kempis (ks. II, r. III, 1)<sup>7</sup> czytamy: „Uspokój wprzód siebie samego, a dopiero będziesz mógł drugich uspokajać. Człowiek spokojny więcej jest pożyteczny niż dobrze uczony.” Istotnym składnikiem przygotowania jest *skromność*, którą należy również wyrabiać w wychowywanych dzieciach: „Jako wielom zaszkodziła cnota widziana, a skwapliwie pochwalona” (tamże, ks. III, r. XIV, 5).

Przejawem przygotowania do pełnienia istotnych misji jest *unikanie sztucznego eksponowania swego życia wewnętrznego*. Św. Terenia pisze w *Dziejach duszy* (r. VII) nawiązując do wersetu Iz 53, 3: „Pragnęłam, aby twarz moja na wzór Chrystusowego Oblicza była zakryta przed wszystkimi i aby na ziemi nikt mię nie poznał.”

Kolejnym istotnym problemem jest zwalczanie *wielomówstwa*, co charakteryzuje m.in. autor dzieła *Meditationes devotae in vitam Christi*, prawdopodobnie św. Bonawentura (cz. I, r. VIII): „Wielomówstwo jest wadą najgorszą, a Bogu i ludziom niemiłą. Powinniśmy tedy co do języka być obrzezanymi, to jest mało mówić i tylko o rzeczach pożytecznych. Znakiem jest to lekkomyślności, gdy kto wiele mówi, a stąd milczenie jest cnotą i nie bez słusznej przyczyny w zakonach ścisłymi przepisami obwarowaną.”

Sięgając wstecz do Starego Testamentu, warto odnotować rolę *rozumnej łagodności*: „Nie wstydz się bliźniego twego w upadku jego i nie powściągnij słowa czasu zbawionego” (Syr 4, 27-28). Kolejna potrzebna cecha to zdolność *łatwej koordynacji* działań wychowawczych małżonków, bowiem (Koh 4, 9-12):

*Lepiej jest dwom niż jednemu,  
gdyż mają dobry zysk ze swej pracy.  
Bo gdy upadną, jeden podniesie drugiego.  
Lecz samotnemu biada, gdy upadnie,  
a nie ma drugiego, który by go podniósł.  
Również, gdy dwóch śpi razem, nawzajem się grzeją;  
jeden natomiast jakże się zagrzeje?  
A jeśli napadnie ich jeden,  
to dwóch przeciwko niemu stanie;  
a powróż potrójny niełatwo się zerwie.*

Inna ważna zaleta, którą można i trzeba wyrobić w ramach formacji rodzinnej to *odwaga* (2 Mch 7, 27-29; słowa matki do ostatniego z siedmiu jej synów, męczonych na rozkaz króla syryjskiego Antiocha IV): „Synu, zlituj się nade mną! W łonie nosiłam cię przez dziewięć miesięcy, karmiłam cię mlekiem przez trzy lata, wyżywiłam cię i wychowałam aż do tych lat. Proszę cię, synu, spojrzysz na niebo i na ziemię, a mając na oku wszystko, co jest na nich, zwróć uwagę na to, że z niczego stworzył je Bóg i że ród ludzki powstał w ten sposób.

---

<sup>7</sup> Autor niniejszego referatu wybrał specjalnie wydanie Apostolstwa Modlitwy z 1909 r. z językiem z okresu ks. Skargi (przyp. aut.).

Nie obawiaj się tego oprawcy, ale bądź godny braci swoich i przyjmij śmierć, abym w czasie zmiłowania<sup>8</sup> odnalazła cię razem z braćmi.”

Rozpatrywana tematyka jest gruntownie opracowana w cytowanej już deklaracji *Gravissimum educationis* Soboru Watykańskiego II. I tak już w art. 1 podjęto tematy kształtowania osoby ludzkiej w kierunku jej *celu ostatecznego* oraz *dobrych społeczeństwa* przez harmonijny rozwój wrodzonych własności fizycznych, moralnych i intelektualnych. Zostały tu uwzględnione aspekty fizyczne, moralne, intelektualne, seksualne i religijne, dostosowane do wrodzonych właściwości, różnicy płci, kultury i tradycji ojczystych.

W deklaracji podkreślono, że w wychowaniu należy uwzględnić postęp nauk psychologicznych, pedagogicznych i dydaktycznych, obowiązki rodziców, ich zastępców, państwa i Kościoła, a w jego wypełnianiu używa się różnych pomocy religijnych i społecznych (art. 1-4). Przechodząc do roli Kościoła jako instytucji, podkreśla się rolę liturgii, katechizacji, środków przekazywania myśli, zrzeszeń kulturalnych i sportowych, stowarzyszeń młodzieżowych i szkoły.

Analizując w związku z referowaną tematyką materiały Soboru Watykańskiego II, nie sposób pominąć konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, a w szczególności jej artykułu 52 dotyczącego troski o podniesienie pozycji małżeństwa i rodziny oraz akcentującego powinność takiego wychowywania dzieci, by po dojściu do dojrzałości mogły z pewnym poczuciem odpowiedzialności pójść za *powołaniem*, także i duchownym:

*Rodzina jest szkołą bogatszego człowieczeństwa. Aby zaś mogła osiągnąć pełnię współżycia i posłannictwa, trzeba życzliwego duchowego udzielania się i wspólnej wymiany myśli pomiędzy małżonkami oraz troskliwego współdziałania rodziców w wychowaniu dzieci. Czynna obecność ojca bardzo pomaga im w urobieniu; lecz i opieka domowa matki, jakiej potrzebują zwłaszcza młodsze dzieci, winna być zapewniona, co nie powinno jednak uniemożliwiać uprawnionego awansu społecznego kobiety. Dzieci powinno się tak wychowywać, aby po dojściu do wieku dojrzałego mogły z pełnym poczuciem odpowiedzialności pójść za powołaniem, także i duchownym, oraz wybrać stan życia, w którym, jeśli zwiążą się małżeństwem, mogłyby założyć własną rodzinę w pomyślnych dla siebie warunkach moralnych, społecznych i gospodarczych. Jest rzeczą rodziców lub opiekunów, aby stawali się przewodnikami dla młodych w zakładaniu rodziny przez roztropne rady, którym ci ostatni winni chętnie dawać posłuch, wystrzegać się jednak należy skłaniania ich przymusem bezpośrednim lub pośrednim do zawarcia małżeństwa lub do wyboru partnera w małżeństwie.*

Co do *wychowania seksualnego dzieci*, Teresa Dmochowska zaznacza<sup>9</sup>, że ilekroć rodzicom wypada mówić dzieciom o prawdzie, z której rodzi się życie, należy o niej mówić „z wielką czcią, powściągliwością i pokorą w poczuciu, że

---

<sup>8</sup> Przy powszechnym zmartwychwstaniu ciał (przyp. aut.).

<sup>9</sup> Rybałt, J., „Listy ...”, III., *Rycerz Niepokalanej* 29, 1 (1950), s. 20-22.



mówimy o rzeczach wielkich”, a nie „półgębkiem”. Precyzyjniej, cytowana już w paragrafie 1 deklaracja Soboru *Gravissimum educationis* zaleca rodzicom, katechetom i nauczycielom, by wychowanie seksualne dzieci było pozytywne, roztropne i dostosowane do wieku (art. 1) oraz uwzględniało różnicę płci i właściwy cel każdej płci w rodzinie i społeczeństwie (art. 8).

Referowana tu tematyka znalazła odniesienie w cytowanym już opracowaniu *Rodzina chrześcijańska: dobra nowina na trzecie tysiąclecie*. Tematy te zostały zebrane w trzech rozdziałach:

III. Rodzina sercem ewangelizacji – w szczególności art. (5) *Wychowanie religijne*;

X. Rodzina a miłość najsłabszych – w szczególności art. (3) *Solidarne otwarcie się na wszystkich ludzi jako braci*;

XII. Rodzina sanktuarium życia – w szczególności art. (4) *Wychowanie dzieci w szacunku do życia*.

Co do wychowania religijnego, w opracowaniu stwierdza się, że jest to jedna z dziedzin, w której rodzina odgrywa niezastąpioną rolę:

*Wychowanie religijne i katechizacja dzieci ustawia rodzinę w obrębie Kościoła jako prawdziwy podmiot ewangelizacji i apostołstwa. Chodzi tu o prawo ściśle związane z zasadą wolności religijnej. Rodziny, a konkretnie rodzice mają prawo wybrać dla swych dzieci taki sposób wychowania religijnego oraz moralnego, który odpowiada ich własnym przekonaniom. Nawet wówczas, kiedy powierzają oni te zadania instytucjom kościelnym lub szkołom prowadzonym przez osoby zakonne, nadal i w sposób czynny powinni pełnić swoją rolę wychowawczą.*

Co do otwarcia się na wszystkich ludzi, cytowany artykuł (3) rozdziału X skomentujemy w następnym paragrafie – czwartym.

Co do wychowania w szacunku do życia, misja głoszenia *Ewangelii życia* jest przez rodzinę spełniana przede wszystkim przez *wychowanie dzieci*:

*Przez słowo i przykład, przez codzienne kontakty i decyzje, przez konkretne gesty i znaki rodzice uczą swoje dzieci autentycznej wolności, która się urzeczywistnia przez bezinteresowny dar z siebie, i rozwijają w nich szacunek dla innych, poczucie sprawiedliwości, postawę serdecznej akceptacji innych, dialogu, wielkodusznej służby i solidarności oraz wszelkie inne wartości, które pomagają przyjmować życie jako dar (...) W ramach swojej misji wychowawczej rodzice powinni nauczyć dzieci, słowem i świadectwem, jaki jest prawdziwy sens cierpienia i śmierci: zdołają to uczynić, jeśli sami będą dostrzegać wszelkie przejawy cierpienia wokół siebie, a bardziej jeszcze, jeśli będą umieli okazać serdeczność, opiekuńczość oraz współczucie chorym i osobom starszym we własnej rodzinie.*

#### 4. Wychowanie z czułością serca przez „tak” i „nie”

(...) *umieć powiedzieć ‘nie’ to jest forma posłuszeństwa wymagająca chyba największego heroizmu. Forma, której nie znają zakony, a która stanowi nieodzowny składnik świętości małżeńskiej (...)*  
*Ustąpić nie wolno mężowi, który z lekkim sercem chce frymarzyć świętością małżeństwa i żonę za sobą pociągnąć (...)*  
*Ustąpić nie wolno dziecku, które ze łzami błaga o coś, co stać się może kiedyś jego przekleństwem.*

Teresa Dmochowska (zm. 1977), pisząca pod pseudonimem Jan Rybałt, „Listy do Krystyny o możliwościach osiągnięcia świętości w małżeństwie”, IX. „Słup ognisty”, *Pod opieką św. Józefa* 6, 2 (1951), s.20-26.

Wychowanie z czułością serca, zarówno wzajemne współmałżonków jak i dzieci, a także próba korekty współpracowników poza rodziną, wymaga – jak zauważa łodzianka Teresa Dmochowska, żona i matka urzeczona duchowością św. Franciszka z Asyżu i św. Jana od Krzyża – znacznie dojrzszej postępowania do zastosowania odpowiedniej formy posłuszeństwa zgodnej z wolą Bożą niż w sytuacji życia konsekrowanego; wymaga też niekiedy bardzo dojrzałego spojrzenia na to, co w danej sytuacji ma być wyrazem czułości serca. Oczywiście generalnym kryterium jest podporządkowanie zachowaniu miłości Boga i bliźniego w Bogu.

Sobór Watykański II rozpatruje to zagadnienie w co najmniej pięciu aspektach:

- małżonków i rodziców – w konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*, art. 41;
- osłabienia wolności – w deklaracji o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, art. 8;
- wzmocnienia wolności – tamże, art. 43;
- władzy – tamże, art. 9;
- odpowiedzialności – tamże, art. 14.

Co do *posłuszeństwa małżonków i rodziców* czytamy, że przystoi im, aby idąc własną drogą, podtrzymywali się wzajemnie przez całe życie w łasce z pomocą wiernej miłości, a przyjmowanemu z miłości od Boga potomstwu wpajali nauki chrześcijańskie i cnoty ewangeliczne. W ten sposób dają oni wszystkim przykład niestrudzonej i szlachetnej miłości, a także budują braterską wspólnotę miłości i stają się świadkami oraz współpracownikami płodności Matki-Kościoła, na znak i na uczestnictwo w owej miłości, jaką Chrystus umiłował Oblubienicę swoją i wydał za nią siebie samego.

*Posłuszeństwo wzmocnia wolność* w następującym sensie: „rozmaite formy życia samotnego lub wspólnego (...) dają członkom swym pomoc polegającą na

umocnieniu ich w danym sposobie życia, na wypróbowanej nauce prowadzącej do osiągnięcia doskonałości, na wspólnocie braterskiej w służbie Chrystusowej i na umocnionej przez posłuszeństwo wolności.

*Oslabienie wolności* następuje w wyniku złamania zasad posłuszeństwa: w naszych czasach ludzie doznają różnego rodzaju ucisku i grozi im pozbawienie możliwości postępowania według własnej woli. Z drugiej zaś strony wielu zdaje się skłaniać do tego, by pod pozorem wolności odrzucić wszelką zależność i zlekceważyć konieczne zasady posłuszeństwa.”

Co do *aspektu władzy* czytamy, że obecny Sobór Watykański wzywa wszystkich, zwłaszcza zaś tych, do których należy troska o wychowanie innych, aby starali się urabiać takich ludzi, co respektując ład moralny, byliby posłuszni prawowitej władzy i zarazem miłowali autentyczną wolność, a zatem ludzi, którzy by własnym sądem rozstrzygali problemy w świetle prawdy, działali z poczuciem odpowiedzialności i usiłowali podążać za wszystkim, co prawdziwe i sprawiedliwe, chętnie zespalać swój wysiłek z pracą innych. Wolność więc religijna winna również służyć i prowadzić do tego, aby ludzie przy spełnianiu swych obowiązków w życiu społecznym postępowali z większą odpowiedzialnością.

*Aspektowi odpowiedzialności* jest poświęcona szczególna uwaga. Według deklaracji *Dignitatis humanae*:

*Chrześcijanie w kształtowaniu swego sumienia powinni pilnie baczyć na świętą i pewną naukę Kościoła (...) Ponadto chrześcijanie, mądrze postępując wobec tych, którzy są na zewnątrz (...) powinni starać się szerzyć światło żywota z całą odwagą (...) Uczeń bowiem ma wobec Chrystusa Nauczyciela ścisły obowiązek coraz pełniejszego z każdym dniem poznawania prawdy od Niego otrzymanej, wiernego jej głoszenia i usilnego bronienia, z wykluczeniem środków sprzecznych z duchem ewangelicznym. Zarazem jednak miłość Chrystusa przynagla [jego ucznia – przyp. aut.], aby wobec ludzi, którzy trwają w błędzie albo w niewiedzy co do spraw wiary, postępował z miłością, roztopnością i cierpliwością. Trzeba więc brać pod uwagę tak obowiązki wobec Chrystusa, Słowa ożywiającego, które winno być głoszone, jak prawa osoby ludzkiej, a także miarę łaski udzielonej przez Boga za pośrednictwem Chrystusa człowiekowi, który zostaje wezwany do dobrowolnego przyjęcia i wyznawania wiary.*

Omawianej tematyce można przyporządkować fragmenty opracowania *Rodzina chrześcijańska: dobra nowina na trzecie tysiąclecie*, zawarte w rozdziałach:

IX. Rodzina zaczątkiem i źródłem dobra społecznego – w szczególności art. (4) *Pierwsza szkoła życia społecznego*;

X. Rodzina a miłość najbliższych – w szczególności art. (3) *Solidarne otwarcie się na wszystkich ludzi jako braci*.

W opracowaniu stwierdza się, że w rodzinie umocnienie autentycznej i dojrzałej komunii osób –

– staje się pierwszą i niezastąpioną szkołą życia społecznego, przykładem oraz bodźcem dla szerszych kontaktów społecznych w duchu szacunku, sprawiedliwości, dialogu i miłości. Tak więc rodzina stanowi kolebkę i najskuteczniejsze narzędzie humanizacji i personalizacji społeczeństwa: współpracuje w pełni i w sposób sobie tylko właściwy w budowaniu świata, czyniąc życie naprawdę ludzkim, zwłaszcza przez to, że strzeże, zachowuje i przekazuje cnoty oraz wartości. Dzięki temu, w obliczu społeczeństwa zagrożonego coraz większą depersonalizacją i umasowieniem, a stąd odczłowieczeniem i tym, że samo będzie działać odczłowieczająco, co w efekcie przynosi negatywne skutki w tak licznych formach „ucieczki”, jakimi na przykład są alkoholizm, narkomania, a nawet terroryzm – rodzina jeszcze dzisiaj posiada i wyzwala potężne energie, które są zdolne wyrwać człowieka z anonimowości, podtrzymać w nim świadomość godności własnej osoby, wzbogacić go głębokim człowieczeństwem i włączyć, zachowując jego odrębność i niepowtarzalność, w tkankę społeczeństwa.

W odniesieniu do drugiego tematu podkreśla się, że rodzina chrześcijańska –

– ożywiona i podtrzymywana nowym przykazaniem miłości, żyje gościnnością, szacunkiem i służbą każdemu człowiekowi, w którym zawsze dostrzega godność osoby i dziecka Bożego (...) Do innych jeszcze zadań rodziny należy kształtowanie ludzi w miłości i praktykowanie miłości (...) tak, aby miłość ogarniała całą wspólnotą, aby była przepojona poczuciem sprawiedliwości i szacunku dla innych, świadoma swej odpowiedzialności wobec całej społeczności.

Następnie stwierdza się:

Wzrastające w naszym społeczeństwie znaczenie gościnności ze wszystkimi jej przejawami, od otwarcia na prośby braci drzwi do własnego domu, a bardziej jeszcze serca, aż po konkretne zatroszczenie się o zapewnienie każdej rodzinie własnego mieszkania, jako naturalnego środowiska, które ją zachowuje i pozwala jej wzrastać. (...) niesprawiedliwy podział dóbr materialnych pomiędzy światem rozwiniętym i krajami rozwijającymi się, między bogatymi i biednymi w tym samym kraju, wykorzystywanie dóbr naturalnych przez nielicznych, masowy analfabetyzm, pozostały lub odradzający się tu i ówdzie rasizm, rozwój konfliktów etnicznych i działania zbrojne w ogóle, w sposób dewastujący wpływają na rodzinę.

W konkluzji należy stwierdzić, że dość częsta jest sytuacja, kiedy musimy wychowywać poprzez „nie” siebie samych. W opublikowanym w tym samym tomie artykule<sup>10</sup> Małgorzata Hordyńska i Karolina Tabin piszą, że „współczesny

---

<sup>10</sup> „Możliwości pogodzenia życia rodzinnego młodych pracowników biznesu i młodych pracowników naukowych z pracą zawodową we współczesnej Polsce”, s.14. (Referat był także przedstawiony na

człowiek największą szkodę wyrządza sobie sam, definiując się nie poprzez czas, który poświęca rodzinie, bliskim i przyjaciołom, ale poprzez osiągnięcia w życiu zawodowym”.

Inny przykład podaje wspomniany już w paragrafie 1 św. Franciszek Salezy (*List do pani de Grandmaison* z końca marca 1617 roku): „Doniesiono mi, że będąc przy nadziei pościsz i pozbawiasz owoc swego łona pożywienia, którego matka jego potrzebuje, aby móc go żywić, jak należy! Błagam cię, nie rób tego! Z pokorą stosuj się do zaleceń lekarzy, bez żadnych skrupułów odżywiaj swoje ciało przez wzgląd na ciałko, które w sobie nosisz. Nie zabraknie ci umartwień wewnętrznych będących prawdziwą ofiarą, jakiej Bóg od ciebie żąda.” Co więcej, „nie wystarczy być pobożną i miłować pobożność, ale ponadto trzeba ją uczynić miłą każdemu” (*List do pani Brûlart*, 3 maja 1604).

## 5. Rola przykładu rodziców w kształtowaniu duchowości dziecka

*Pan Jezus pierwszej zaczął czynić, a dopiero potem uczyć (Dz 1, 1),  
żeby później mógł powiedzieć:  
„Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokorny sercem” (Mt 11, 29).*

Utwór przypisywany św. Bonawenturze:  
*Meditationes devotae in vitam Christi*, cz. I, r. XV

Analizując cytowane pouczenie św. Bonawentury, przypomnijmy, że udzielanie dobra w rodzinie osiągnie swój cel, gdy łączy się z *pogodą ducha*: „Synu, do dobrych uczynków nie dodawaj przygany, ani przykrego słowa do każdego daru” (Syr 18, 15). Podobne akcenty znajdujemy w Listach św. Pawła: „Ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci, lecz wychowujcie je stosując karcenie i napominanie Pańskie” (Ef 6, 4) oraz „Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha” (Kol 3, 21).

Pogoda ducha jest częścią składową ogólniejszego zagadnienia roli *przykładu* rodziców w kształtowaniu duchowości dziecka. Jak stwierdza cytowana już w paragrafach 1 i 3 deklaracja Soboru *Gravissimum educationis*, art. 3, rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, są zobowiązani do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych jego wychowawców: „To zadanie (...) jest tak wielkiej wagi, że jego ewentualny brak z trudnością dałby się zastąpić. Dla rodziców (...) należy stworzyć taką atmosferę rodzinną, przepojoną miłością i szacunkiem dla Boga i ludzi, aby sprzyjała całemu osobistemu i społecznemu wychowaniu dzieci.”

Kolejne zagadnienie to rola *wnętrza człowieka*: „Nie to, co wchodzi do ust, czyni człowieka nieczystym, ale co z ust wychodzi, to go czyni nieczystym” (Mt 15, 11). Również w małżeństwie niewiasta „zbawiona będzie przez rodzenie dzieci, jeśli trwać będzie w wierze i miłości i uświęcaniu się ze skromnością”

(1 Tm 2, 15 wg Wlg). Ogólniej, „przyjaciel i towarzysz spotykają się w chwili stosownej, a częściej niż obaj – żona z mężem” (Syr 40, 23), względnie (Syr 40, 23 wg Hbr): „przyjaciel i towarzysz przychodzą z pomocą w chwili stosownej, lecz bardziej niż obydwaj – mądra żona”. Wspaniały przykład niedostosowania wnętrza człowieka do zewnętrznych praktyk religijnych znajdujemy u św. Franciszka Salezego w liście do nieznaney osoby (z dnia 29 września 1620): „Córko droga, dziecię kształtujące się w twych wnętrznościach będzie żywym obrazem Boskiego Majestatu. W czasie, gdy twoja dusza, twoje przyrodzone siły i zdrowie pochłonięte są dokonywaniem tego dzieła, nie mogą być znużone i wycieńczone, ty zaś nie możesz czynnie i radośnie wykonywać (...) zwykłych praktyk. Znoś jednak z miłością tę ociążałość i zmęczenie, pamiętając o chwale, jaką swym dziełem przysporzysz Bogu.”

Uduchowanie wnętrza człowieka umożliwia skuteczne kształtowanie rodziny poprzez przykład, np. rodzica. J. Rybałt (*loc. cit.*<sup>6</sup>) nazywa to *stałym noszeniem w sobie Boga*: „Oto działalność wychowawcza tylu skądinąd dobrych, katolickich rodziców zbiera częstokroć tak mizerne pokłosie, nie ściąga z nieba siedmiorakich darów Ducha Św., nie porusza serc i nie rozjaśnia umysłów dlatego, iż w gorączce zapobiegliwości około dobra i wychowania dzieci zapominają oni o konieczności stałego noszenia w sobie Boga. Ich słowa i działalność mówią wprawdzie o Bogu, lecz to one mówią, nie zaś sam Bóg przez nie przemawia. Toteż nie powinno być matki czy ojca, którzy by zapomnieli o konieczności codziennego zaczerpnięcia w sobie Boga. Ale zwłaszcza matki.”

Innym ważnym elementem jest *dzieciństwo duchowe*: „kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje. Lecz kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić w głębi morza” (Mt 18, 5-6).

J. Rybałt<sup>11</sup> komentuje ten cytat uwagą, że „wychowanie to nie jednostronny wysiłek. Ty dajesz doświadczenie i wiedzę, a Twoi «maluczcy» przynoszą Ci światło czystości nieskażonej jeszcze fałszem i kompromisem. Wychowanie to dzieło zbiorowe i obustronne dobrodziejstwo. Dzieci przyczyniają się do wychowania rodziców nieraz w daleko większej mierze, niżeli rodzice do wychowania dzieci. Lecz aby to pojąć, trzeba mieć w sercu pokorę (...) Nie myśl, że przez to osłabisz swój autorytet. Wzmocnisz go – przeciwnie – nieskończenie. Każde potknięcie się człowieka, który stawia siebie na piedestale nieomylnego autorytetu, urasta w oczach dziecka do rozmiarów zgorszenia, które może narazić na szwank całe jego dążenie do doskonałości.”

Omawianej tematyce odpowiadają cztery rozdziały opracowania *Rodzina chrześcijańska: dobra nowina na trzecie tysiąclecie*:

V. Świętość rodziny w służbie Ewangelii – w szczególności art. (4) *Świadkowie „Ewangelii rodziny”*;

VI. Eucharystia znakiem i pokarmem bezgranicznej miłości małżeńskiej – w szczególności art. (4) *Wychowawcza moc Eucharystii*;

---

<sup>11</sup> J. Rybałt, „Listy ...”, XIII. „Magnificat”, *Pod opieką św. Józefa* 6, 6 (1951), s. 20-22.

VII. Przebaczenie i pojednanie w rodzinie – w szczególności art. (3) *Konflikty i pojednanie w rodzinie*;

VIII. Rodzina wspólnotą modlitwy – w szczególności art. (4) *Wychowanie dzieci do modlitwy*.

Co do artykułu (4): *Świadkowie „Ewangelii rodziny”*, w opracowaniu czytamy, że jak z sakramentu wypływa dar i zobowiązanie małżonków, by codziennie żyli otrzymanym uświęceniem, tak „z tego sakramentu pochodzą łaska i moralny obowiązek przemiany całego ich życia w nieustanną *ofiarę duchową*. Również do małżonków i rodziców chrześcijańskich, zwłaszcza w odniesieniu do właściwych im spraw ziemskich i doczesnych, stosują się słowa wypowiedziane przez Sobór: w ten sposób i ludzie świeccy, jako zbożnie działający wszędzie czciciele Boga, sam świat Jemu poświęcają. Zarówno dziś jak i w przeszłości nie brakuje świadków *Ewangelii rodziny*, jeśli nawet nie są nam znani i Kościół nie ogłosił ich świętymi. Skarbiec rodziny w Kościele należy przede wszystkim do świadków: do tych wszystkich ojców i matek, synów i córek, którzy poprzez rodzinę odnaleźli drogę swego ludzkiego i chrześcijańskiego powołania (...) Święta Rodzina jest początkiem tylu innych świętych rodzin. Sobór przypomniał, że świętość jest powszechnym powołaniem ochrzczonych.”

Przechodzimy do artykułu *Wychowawcza moc Eucharystii*. Zawiera on retoryczne pytanie: Czyż Chrystus nie ustanowił Eucharystii na sposób rodzinny, podczas Ostatniej Wieczerzy? „Tak jak wy spotykacie się przy posiłkach i jesteście sobie bliscy, tak i *Chrystus jest wam bliski*. Jest Emanuelem, Bogiem z nami, kiedy zbliżacie się do Stołu eucharystycznego (...) Jego Ostatnia Wieczerza i wypowiedziane wtedy słowa mają w sobie całą moc i całą mądrość Ofiary Krzyża. Nie ma innej mocy i innej mądrości, przez którą moglibyśmy być zbawieni i przez którą moglibyśmy przyczynić się do zbawienia innych. Nie ma innej mocy, przez którą moglibyście również i Wy, drodzy rodzice, wychowywać Wasze dzieci albo w odpowiednim momencie zacząć wychowywać samych siebie. Ta *wychowawcza moc Eucharystii* potwierdziła się przez pokolenia i stulecia.”

Z kolei, w artykule *Konflikty i pojednanie w rodzinie* Autorzy zwracają uwagę, że komunია rodzinna „może być zachowana i doskonała jedynie w wielkim duchu ofiary. Wymaga bowiem szlachetnej gotowości każdego i wszystkich do zrozumienia, tolerancji, przebaczenia i pojednania. Każda rodzina zdaje sobie sprawę jak napięcia i konflikty, egoizm, niezgoda, gwałtownie uderzają w tę komunię, a niekiedy śmiertelnie ją ranią. Stąd wielorakie i liczne formy rozbicia życia rodzinnego. Ale każda rodzina jest równocześnie zawsze powołana przez Boga pokoju do radosnego i odnawiającego doświadczenia ‘pojednania’, to jest odbudowanej komunii i odnalezionej jedności.”

Wreszcie, w artykule *Wychowanie dzieci do modlitwy* podkreśla się, że rodzice chrześcijańscy mają szczególne zadanie wychowania dzieci do modlitwy, wprowadzenia ich w stopniowe odkrywanie Bożego misterium i nauczania osobistej z Nim rozmowy: „Modlitwa rodzinna ma swoje cechy charakterystyczne.

Jest *modlitwą wspólną* męża i żony, rodziców i dzieci. Komunia w modlitwie jest jednocześnie owocem i wymogiem owej komunii, otrzymanej w sakramentach chrztu i małżeństwa. Zasadniczym i niezastąpionym elementem wychowania do modlitwy jest *konkretny przykład* (podkreślenie autora), żywe świadectwo rodziców; tylko modląc się wspólnie z dziećmi, wypełniając swoje królewskie kapłaństwo, ojciec i matka zstępują w głąb serc dzieci pozostawiając ślady, których nie zdołają zatrzeć późniejsze wydarzenia życiowe.”

„Rzecz znamienne, że właśnie w modlitwie i przez modlitwę człowiek odkrywa w sposób najprostszy i najgłębszy zarazem właściwą sobie podmiotowość: ludzkie ‘ja’ potwierdza się jako podmiot najłatwiej wówczas, gdy jest zawsze zwrócone do Boskiego ‘Ty’. Odnosi się to również do rodziny. Jest ona nie tylko podstawową ‘komórką’ społeczeństwa, ale posiada równocześnie właściwą sobie podmiotowość. I ta podmiotowość rodziny również znajduje swe pierwsze i podstawowe potwierdzenie, a zarazem umocnienie, gdy spotyka się we wspólnym wołaniu ‘Ojciec nasz’. Modlitwa służy ugruntowaniu duchowej spójności rodziny, przyczyniając się do tego, że rodzina staje się silna Bogiem.”

## 6. Wybór lektury, audycji i filmów kształtujących właściwą postawę dziecka

*Gdy czytam niekiedy pewne duchowe traktaty,  
w których doskonałość ukazana jest poprzez  
tysięczne trudności i narażona na mnóstwo złudzeń,  
biedny mój umysł zaraz się nuży, zamykam taką mądrą księgę,  
która mi głowę mąci i wysusza serce i biorę Pismo Święte.*

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, „List do o. Roullanda”, 9 maja 1897

W nawiązaniu do przytoczonej myśli św. Tereni warto zauważyć, że w środowisku naukowców częste jest narzucanie dzieciom *udziwnionego programu* dotyczącego lektury, audycji i filmów. Bywa to przeciwieństwem postawy lekceważenia spraw rodziny z powodu zapału do pracy twórczej. Podobne zagadnienie to konieczność unikania tandetnych pozycji książkowych, np. hagiograficznych, całkowicie zniekształcających obraz świętości (por. np. piękne dziełko<sup>3</sup> *Pełnia modlitwy* o. Jacka Woronieckiego, zmarłego w roku 1949, dominikanina, rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, profesora „Angelicum” w Rzymie).

Dla głębszego wniknięcia w temat paragrafu warto przytoczyć lub zreferować istotne w tym kontekście artykuły dekretu o środkach społecznego przekazywania myśli *Inter mirifica* Soboru Watykańskiego II.

Omawiany dekret stwierdza w artykule 4, że aby posługiwać się właściwie środkami masowego przekazu jest konieczne, by wszyscy, którzy ich używają, znali zasady *porządku moralnego* i ściśle je w tej dziedzinie wcielali w życie. Powinni oni zwracać uwagę na przekazywaną treść według specyficznej natury



każdego z tych środków. Mają oni mieć przed oczyma warunki i okoliczności, jak: cel, osoby, miejsce i czas, w jakich dokonuje się przekazu, a które mogą zmieniać lub wręcz wypaczać jego godziwość. Wchodzi tu również w rachubę sposób działania właściwy każdemu z tych środków, jego siła oddziaływania, która może być tak wielka, że ludzie – szczególnie, jeśli są nieprzygotowani – z trudem potrafią ją zauważyć, opanować lub w razie potrzeby odeprzeć.

Z kolei, w artykule 6 przedstawione jest drugie zagadnienie, dotyczące stosunku, jaki zachodzi między tak zwanymi *prawami sztuki* a normami moralności:

*Ponieważ coraz częstsze kontrowersje w tej materii wywodzą się nierzadko z fałszywych doktryn dotyczących etyki i estetyki, Sobór podkreśla prymat obiektywnego porządku moralnego, który bezwzględnie winien być uznany przez wszystkich. Przewyższa on bowiem wszystkie inne porządki spraw ludzkich, choćby o wielkim znaczeniu – nie wyłączając estetycznego – oraz należy je w stosunku wzajemnym do siebie ustawia. Albowiem tylko porządek naturalny obejmuje całą naturę człowieka, będącego rozumnym stworzeniem Bożym, powołanym do spraw wyższych. Jeśli porządek ten zostanie przez człowieka całkowicie i wiernie zachowany, doprowadzi go do osiągnięcia pełni doskonałości i szczęścia.*

W artykule 10 dekretu uwaga skoncentrowana jest na *odbiorcach*, a szczególnie na młodzieży. Powinni oni starać przyzwyczajać się do korzystania z tych środków z umiarem i poczuciem karności. Powinni usiłować głębiej zrozumieć to, co oglądają, czego słuchają lub co czytają. Niech dyskutują na te tematy z wykładowcami i ludźmi doświadczonymi, niech się uczą wydawać słuszną ocenę. Rodzice zaś niech pamiętają, że ich obowiązkiem jest troskliwie czuwać, by widowiska, publikacje i inne rzeczy tego rodzaju, które uwłaczałyby wierze i dobrym obyczajom, nie miały wstępu do ich domu i by dzieci ich nie spotykały się z tym gdzie indziej.

Wreszcie, istotny jest artykuł 14 dekretu. Zawiera on apel, by wszelkimi skutecznymi środkami popierać i otaczać opieką produkcję i rozpowszechnianie filmów służących godziwej rozrywce, kulturze i sztuce, szczególnie zaś przeznaczonych dla młodzieży. Tak samo skuteczną pomoc należy okazywać godziwym transmisjom radiowym i telewizyjnym, zwłaszcza tym, które przedstawiają wartość dla rodzin. Szczególnie należy popierać transmisje katolickie, które prowadzą słuchaczy i widzów do uczestnictwa w życiu Kościoła i karmią ich prawdami religijnymi. Wśród takich transmisji, już na poziomie dzieci szkolnych, warto zadbać o wybranie tych, które nie zawierają zbyt obfitego balastu elementów nie rozwijających wewnętrznie i nie wzbogacających wykształcenia, a więc dyskretnie *ogalających dusze*, a także transmisji ukazujących naprawdę pozytywne charaktery i przez to eliminujących *samousprawiedliwienie*.

Co do pierwszego zagadnienia, „jak słońce podnosi się rankiem, by rzucić snop światła do twej chaty, gdy otworzysz okiennicę, tak i Pan (...) ani chwili nie

śpi i natychmiast wejdzie do duszy ogołoconej i napelni ją boskimi skarbami” (św. Jan od Krzyża, *Żywy płomień miłości*, 3, 46). Co do drugiego zagadnienia, jest to nieomówioną naszego obecnego stanu, że jacy sami jesteśmy, za takich i drugich uważamy (...), gdyż nasz sąd ma źródło w nas, a nie poza nami” (tamże, 4, 8).

Wracając do wspomnianej dwukrotnie (w paragrafie 2 oraz niniejszym) „tandecie hagiograficznej”, warto przytoczyć dojrzałą, choć jeszcze przedso-borową, jej charakterystykę przez cytowaną już kilkakrotnie Teresę Dmochowską – J. Rybałta<sup>12</sup>:

*W żywotach świętych spotykamy się przeważnie z dwoma typami rodziców świętego. Do pierwszego typu należą przeważnie matka bierna i zastra-chana, lecz sprzyjająca po kryjomu nadprzyrodzonemu powołaniu swego dziecka i ojciec despota, rozpierany ambicją i chciwością, który wszelkimi sposobami, jakimi dysponuje, aż do okrucieństwa włącznie, sprzeciwia się temu powołaniu. Klasycznym przedstawicielem tego typu jest stary Bernardone, ojciec św. Franciszka z Asyżu. Ale starego Bernardone usiłuje nowoczesna hagiografia „odbrzązować” w sensie dodatnim, starając się wykazać, że być ojcem świętego nie należy do ról łatwych, że trzeba niemałej umiejętności, wczucia się w zamysły Boskiego Reżysera, by tę rolę odegrać jak należy. Krótko mówiąc, aby umieć być ojcem czy matką świętego, trzeba być samemu świętym. Drugi typ rodziców, daleko częściej spotykany na kartach życiorysów świętych, to ludzie, których autorzy zbywają zazwyczaj krótką wzmianką. Dowiadujemy się, że taki a taki święty urodził się tam a tam „z rodziców zacnych i bogobożnych”. Przyznam się, że zawsze drażni mnie ten uświęcony zwrot, zalatujący uproszczeniem i banałem.*

W opracowaniu *Rodzina chrześcijańska: dobra nowina na trzecie tysiąclecie*, zamieszczono rozdział:

I. Rodzina przyjmuje i głosi Dobrą Nowinę – w szczególności art. (4) *W życiu codziennym*.

Stwierdzono, że zależnie od tego, „w jakim stopniu rodzina chrześcijańska przyjmie Ewangelię i dojrzeje w wierze, staje się ona wspólnotą ewangelizującą (...) staje się głosicielką Ewangelii dla wielu rodzin oraz dla otoczenia, w którym żyje (...). Przyszłość ludzkości złożona jest w rękach rodzin, które przyszłym pokoleniom zdolne będą przekazać motywy życia i nadziei”.

## Podsumowanie

Celem artykułu była próba wyeksponowania w programie formacyjnym rodziny aspektów umożliwiających wkomponowanie w ten program pracy

---

<sup>12</sup> Rybałt, J., „Listy ...”, XXI. „Cóż jest, żeście Mnie szukali?”, *Pod opieką św. Józefa* 7, 2 (1952), s. 56-62.

twórczej nawet obojga małżonków bez dyskryminacji któregokolwiek z nich. Niniejszy artykuł jest jedenastym z cyklu poświęconego programowi formacyjnemu i pedagogii rodziny<sup>13</sup> w świetle działalności pasterskiej Jana Pawła II; przygotowywany jest artykuł dwunasty<sup>14</sup>.

---

<sup>13</sup> Ławrynowicz, J.:

- [1] „Program formacyjny i pedagogia rodziny w świetle działalności pastoralnej Jana Pawła II” [Programma di formazione e di pedagogia familiare alla luce delle attività pastorale di Giovanni Paolo II], w: *W kręgu pism Papieża i tekstów biblijnych*, Red. M. Kamińska, Archidiec. Wyd. Łódzkie, Łódź, 1997, s. 56-76.
- [2] „Funkcja słowa w dojrzewaniu do małżeństwa” [Funzione della parola nella maturazione al matrimonio], w: *Funkcja słowa w ewangelizacji*, Red. M. Kamińska i E. Umińska-Tytoń, tamże, 1998, s. 389-399.
- [3] „Wiara a rozum w pracy twórczej” [La fede e l’intelletto nell’opera creativa], w: *Dar wiary i dar rozumu*, Red. M.J. Surma i M. Papis, tamże, 1999, s. 25-37.
- [4] „Duchowości zakonne a obyczajowość chrześcijan” [Spiritualità monastiche di fronte a consuetudini dei cristiani], w: *Inspiracje chrześcijańskie w kulturze Europy*, cz. II, Red. E. Woźniak, tamże, 2000, s. 63-77.
- [5] „Okres przedmałżeński w pismach katolickich mistrzów duchowości” [Il periodo di pre-fidanzamento nelle scritture dei maestri cattolici della spiritualità], w: *Idee chrześcijańskie w życiu Europejczyka. Język. Piśmiennictwo. Sztuki plastyczne. Obyczaje*, cz. II, Red. A. Ceglińska i Z. Staszewska, tamże, 2001, s. 477-487.
- [6] „Doskonałe narzeczeństwo w pismach katolickich mistrzów duchowości” [Il fidanzamento perfetto nelle scritture dei maestri cattolici della spiritualità], w: *O doskonałości*, cz. II, Red. A. Maliszewska, tamże, 2002, s. 351-360.
- [7] „Powinność i odpowiedzialność w pracy twórczej” [I doveri e la responsabilità nell’opera creativa], *Studia Loviciensia* 5 (2003), s. 135-145.
- [8] „Autorytet i normy w procesie formacji duchowej” [Autorità e norme nel processo di formazione spirituale], w: *Autorytety i normy*, Red. D. Kowalska, Archidiec. Wyd. Łódzkie, Łódź, 2003, s. 275-290.
- [9] „Kontemplacja Boga Stwórcy w Jego dziełach i prawach natury” [La contemplazione di Dio Creatore nelle Sue opere e nei diritti della natura], w: *Piękno materialne. Piękno duchowe*, Red. A. Tomecka-Mirek, tamże, 2004, s. 327-349.
- [10] „Forma i treść religijności partnerskiej” [La forma ed il contenuto della religiosità di partner], w: *Rytuał. Język – Religia*, Red. R. Zarebski, tamże, 2005, s. 339-352.

<sup>14</sup> Ławrynowicz, J., „Rola osobowości w formacji rodziny” [Il ruolo della personalità nella formazione di famiglia], w: *Osoba i osobowość – czynniki jej kształtujące*, Red. M. Pietrzak, tamże, w druku, stron 12.